

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarską S. A. Kryżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukienicach, handel B. Jara, główna trafik, handel Krotkuchner, biuro dzienn. Hoppa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukienice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Warszawie wydział p. Adam rue de Varone 33, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoil pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymburze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, E. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie a. M. G. L. Danbe & Comp.

CZAS

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., w przesyłce pocztową 12 centów; we Lwowie po 16 centów do nabywcy w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	30 złr.	8 złr.	3 złr. 50 ct.
Pocztą w państwie austriackim	32 złr.	8 złr.	3 złr. 50 ct.
niemieckim	34 złr.	9 złr.	3 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	38 złr.	10 złr.	3 złr. 50 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłkami pieniężnymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nielubianych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Powstanie na Kubie.

„Perla Antyllów” stoi, zdaje się, znów w przededniu jednego z tych krwawych powstań, które peryodycznie co lat kilka niszczą pomyślności i bogactwo tej endownej wyspy. Ponownie rozpoczyna się tam walka pomiędzy żywiołami miejscowym a Hiszpanami, walka, która się toczy od stu prawie lat i dotychczas jeszcze stanowczo nie jest rozstrzygnięta.

Kuba jest ostatnią pozostałością olbrzymich posiadłości hiszpańskich w Ameryce, które za Karola V, a nawet jeszcze w końcu przeszłego stulecia, ciągnęły się od gór Skalistych, aż do Ziemi Ognistej i tworzą obecnie 13 samostojnych organizmów państwowych. Gdy w pierwszej ćwierci bieżącego wieku kolonie hiszpańskie zerwały wszelkie związki z macierzystym krajem, jedna tylko Kuba i sąsiednia wyspa Portorico nie poszły za tym przykładem, raz dlatego, ponieważ były lepiej strzeżone, a także, ponieważ ciągle napływ emigrantów z Hiszpanii, utrzymywali i wzmacniał węzły rozluźnione na stałym lądzie, wskutek znacznej przemieszki krwi indyjskiej. Na Kubie tubylcy zostali wypieci bardzo prędko po zdobyciu tej wyspy przez Hiszpanów i obecnie przeważa tam rasa biała zmieszana cokolwiek z murzynami sprowadzonymi dla uzupełnienia sił roboczych. Bogactwa wyspy są powszechnie znane. Wydaje ona najlepsze na świecie tytoń, najdoszłą trzcinę cukrową i najlepszą kawę. To też polityka finansowa rządu hiszpańskiego zmierza przede wszystkim do wydobycia największych dochodów z wyspy i to jest jedną z głównych przyczyn niezadowolnienia Kubańczyków, którzy żalą się nie bez słuszności, że ponosząc wszystkie ciężary, nie mają całkowitych praw obywatelskich i nie mogą stanowić o losach własnego kraju. Nie chcą bowiem zmacać ruchu autonomii cznego, Hiszpania nie dopuszcza utworzenia odrębnego ciała prawodawczego dla Kuby. Wyspa jest podzielona na sześć okręgów, z których każdy posiada oddzielną radę, wybraną przez ludność, z bardzo szczerpym zakresem działania. Na czele administracji stoi generał-gubernator, mianowany przez rząd, który posiada bardzo rozległe pełnomocnictwo. Dopiero obecny gabinet przeprowadził w koryzach ustawę, rozszerzającą samorząd wyspy. Według tej ustawy, uchwalonej już przez senat, kompetencja rad prowincjonalnych będzie znacznie powiększona, a oprócz tego otrzymała wyspa centralną radę administracyjną, złożoną z 30 członków, w połowie mianowanych przez koronę, w połowie wybieranych przez lud.

Powstania kubańskie powtarzają się peryodycznie od r. 1814. Ostatnie najgroźniejsze, wszczęło się w roku 1868 wskutek emancypacji niewolników, trwało prawie 10 lat i doprowadziło wyspę nieledwie do ruiny materialnej. Ruch narodowy kubański rozwijał się zawsze w dwóch kierunkach. Stronnictwo autonomistów pragnie utworzyć samodzielną kubańską republikę; natomiast właścicieli separatysty zmierzają do połączenia Kuby ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Te ostatnie odgrywały zawsze czynną rolę w kubańskich rewolucjach, a ideałem amerykańskiej polityki jest zastosowanie doktryny Monrogo do posiadłości europejskich na Antyllach. W roku 1854 ofiarował Hiszpanii rząd Stanów Zjednoczonych 140 milionów dolarów za odstąpienie Kuby, a gdy Hiszpania propozycję tę odrzuciła, przygotowana już była w portach amerykańskich wyprawa wojskowa dla zajęcia przemocą wielkiej wyspy. Wykonaniu tego zamiaru stanęła na przeszkodzie wojna domowa, która właśnie wtedy wybuchła pomiędzy północnymi i południowymi Stanami. Zawsze jednak separatysty kubańscy znajdują w Ameryce nie tylko prywatne, ale także półrządowe poparcie. Rząd toleruje publiczne zbieranie składek dla powstańców kubańskich, a w portach Florydy, która wskutek swego geograficznego po-

łożenia, wybornie się nadaje na podstawę operacji przeciwko Kubie, gromadzą się ochotnicy amerykańscy i emigranci z Kuby, dla urządzenia wyprawy przeciwko Hiszpanom. Dwuznaczne zachowanie się Stanów Zjednoczonych, utrudniało za wsze Hiszpanii walkę z powstańcami. Obecna polityka p. Clevelanda jest zbyt wstrzemięźliwa, aby dopuścić do jakiegokolwiek interwencji na rzecz Kuby, ale działaniu prywatnych osób prezydent przeszkodzić nie może.

Co do przyczyn obecnego ruchu, to trudno je obecnie wyszczególnić. Na Kubie istnieje kilka stronnictw politycznych, które walczą z sobą z połączoną namiętnością. Stronnictwo konserwatywne, czyli tak zwana unia konstytucyjna, popiera obecny stan rzeczy i stoi na gruncie bezwzględnej unii z Hiszpanią. Stronnictwo to, ciesząc się względami rządu, ma większość w sześciu radach prowincjonalnych i jest przeciwnie tworzeniu centralnego ciała prawodawczego. Reformiści nie opuszczają jeszcze gruntu legalnego i pragną tylko reform w administracji krajowej i odrębnego sejmiku. Autonomiści domagają się nadania Kubie tych przywilejów, które posiadają angielskie kolonie w Australii i Kanadzie. O separatystach narzeczono mówiliśmy już poprzednio. Otoż projekt ustawy, wniesiony przez Maure, przedostatniego ministra kolonii w gabinecie Sagasty, który nadawał Kubie odrębny parlament, wywołał pomiędzy mieszkającymi wyspy ogólne wzburzenie. Konserwatyści uważali ten projekt za zbyt daleko sięgający; separatysty sądzili, że daje za mało. Namiętności stronnictwa były już zatem podniecone. Tymczasem Maure nie mógł skłonić rady ministrów do przyjęcia swego projektu i ustąpił — a jego następcę poczynił w projekcie znaczne zmiany, ściśnięcie jego ramy. Tak zmieniona ustawa została śpiesznie przyjęta przez koryżę i przez senat, a wiadomość o tem poruszyła gniew separatystów. Natychmiast potworzyli się w Santiago de Cuba i Matanzas gromady uzbrojone, które pod hasłem: *Viva Cuba libre!* wyruszyły w pole dla walki z załogami hiszpańskimi. — W kilku miejscowościach przyszło już do krwawych starć, a generał Lachambré, głównodowodzący wojskiem hiszpańskim, został podobno ranny w jednej z tych potyczek. Generał-gubernator Calleya ma do rozporządzenia 20.000 żołnierzy i 900 oficerów i z temi siłami łatwo mu przyjdzie stłumić powstanie, o ile takowe nie przybierze szerszych rozmiarów. Obecnie ruch rewolucyjny ogranicza się do dwóch prowincji, położonych na dwóch krańcach wyspy. Stolica Hawana jest dotychczas spokojna, posiada zresztą silną załogę. Najgroźniej przedstawia się powstanie w Matanzas; jest to bowiem środkowy punkt wyspy, ztamtąd najłatwiej przyjdzie powstańcom skomunikować się z Florydą. W prowincji Santago wojska rządowe odniosły zwycięstwo pod Guanatanom, gdzie powstańcami dowodził murzyn Guillermon. W Matanzas stoi na czele rewolucji słynny Manuel Garcia, w zwykłym czasie herszt rozbójników. — Przywódcy powstania z 1878 r., Marti i Gomez, czekają w Key-west na sposobną chwilę, aby potajemnie odłączyć na Kubę. Słowem ruch jest poważny i niebezpieczny.

Jakiegokolwiek będzie ostateczny wynik kubańskiego powstania, z ogólnego punktu widzenia jest to bratobójcza wojna pożalowania godna, tem bardziej, że osłabia dalej żywioł romański, i tak już cofający się nieustannie przed anglo-saskim naciskiem.

Przegląd polityczny.

Kraków 8 marca.

Liberalne dzienniki wiedeńskie nieustannie wypełniają całe szpalty informacjami z Rzymu o stanowisku Stolicy Apostolskiej do wiedeńskiej partii chrześcijańsko-socjalnej i informacjami swoim

nadają wielką polityczną doniosłość. *N. fr. Presse* uzupełnia wczorajsze doniesienie o liście do księcia Liechtensteina wiadomością, że oprócz owego listu, postanowił Leon XIII już w najbliższym czasie ogłosić dokument, omawiający sprawę ruchu chrześcijańsko-socjalnego i oznaczający granie, do jakich posunąć się wolno socjalnej agencji katolików. Korespondent *N. fr. Presse* utrzymuje, że postanowienie to zawdzięczać należy wpływowi biskupa z Nancy monsignora Turinaz. Równocześnie jednak w *Pester Lloydzie* pojawił się list z Wiednia, donoszący, że wrócił tu z Rzymu Domianikan O. Weiss i przywiózł wiadomość, że usiłowania, aby Ojciec św. skłonił do interwencji, spełzy na niczem, a Stolica św. zdecydowała się przypomnieć tylko niższemu duchowieństwu obowiązki posłuszeństwa dla poleceń i wskazać węgla episkopatu. Korespondent *Pester Lloydza* kończy się następującym ustępem: „Niepowodzenie misji kardynała Schönborna, odbijać się już zaczyna na usposobieniu tutejszych kół politycznych. Uporczywie utrzymują się pogłoski o dymisji ministra oświaty Madeckiego. Jeżeli rzeczywiście — jak mówią — p. Madecki przed Wielkanocą ustąpi, częściowo to przesilenie będzie niezawodnie stało w związku z fatalnym wynikiem misji kardynała Schönborna w Rzymie.”

W pewnym związku z cytowaną korespondencją *Pester Lloydza* pozostają pogłoski o przesileniu, które w rubryce ostatnich wiadomości zapisuje *Wiener Allg. Ztg.* Bezpośredni powód do tych pogłosek stanowiła wczorajsza rada ministrów, której przewodniczył osobiście cesarz. Narada gabinetu przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych i ta okoliczność wywołała na giełdzie najfantastyczniejsze i zupełnie sprzeczne z sobą kombinacje. Twierdzono mianowicie głośno — pisze *Wiener Allg. Ztg.* — że niektórzy ministrowie wyrazili otwarcie zamiar wręczenia dymisji. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że przedmiotem dyskusji rady ministrów była sprawa polityki budżetowej na gimnazjum cylejskie. Obradować także miano nad sprawą podróży kardynała Schönborna do Rzymu. Tekst notatki świadczą o tem, że wszystkie pogłoski opierają się na bardzo niepewnych podstawach i mają formę bardzo niejasne.

Prasa berlińska poświęca obszernie uwagi faktowi przyjęcia przez Francję zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach przy otwarciu kanału pomiędzy morzestwem Północnem a Bałtykiem. Wiadomo, że dzienniki paryskie, nawet umiarkowane, w odpowiedzi na objawy niezadowolnienia, z jakimi wystąpiły żywioły radykalne, zapewniły, że flota francuska będzie się ściśle trzymała eskadry rosyjskiej, że nie będzie odstępować od jej boku i że razem z nią opuści wybrzeże niemieckie. Zapewnienia te wywołują zdziwienie w Berlinie. Utrzymują tam, że jest rzeczą gospodarszą wyznaczyć miejsca przybyłym gościom i że niema mowy o tem, aby Francuzi mogli z góry zastrzeżać sobie, jakie miejsce chcą zająć. Wszystkie zaproszone statki będą się musiały ściśle trzymać poleceń niemieckich władz marynarskich, już choćby ze względu na bezpieczeństwo i porządek.

Z Rzymu donoszą, iż odwołanie się Giolittiego od kompetencji zwyczajnych sądów w sprawie usunięcia dokumentów Banca Romana, nie zostało uwzględnione, a śledztwo karne polecono podjąć na nowo. Giolitti odwołał się jeszcze w ostatniej instancji do trybunału kasacyjnego.

Korespondencya „Czasu”

Lwów 7 marca.

(Kwestya założenia gimnazjum żeńskiego w Galicyi).

(X) Wskutek dwukrotnie w Sejmie poruszonych sprawy założenia gimnazjum żeńskiego w naszym

kraju, Wydział krajowy odniósł się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o objawienie opinii w tej mierze. W odpowiedzi oświadczyła Rada szkolna krajowa, że sprawa podniesienia wykształcenia żeńskiej młodzieży w naszym kraju zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę, a Rada szkolna krajowa nie spuszca jej też z oka i obmyśla stosowne do tego celu środki. Dowodem tego są szkoły wydziałowe żeńskie, które znakomicie się rozwijają, oraz połączone z temi szkołami kursa dopełniające, które coraz lepiej się organizują. W planie Rady szkolnej krajowej leży też założenie wyższych szkół wydziałowych żeńskich, które, udzielając szerszego wykształcenia młodzieży żeńskiej, nie wyjdą jednak po za sferę, zakresu dotychczas kobiecie naszymi stosunkami społecznymi i ustawodawstwem.

Rada szkolna krajowa nie może przemawiać obecnie za założeniem gimnazjów klasycznych dla młodzieży żeńskiej. Dopoki bowiem nie jest uregulowana sprawa przypuszczenia kobiet do studiów uniwersyteckich, ani nie określono uprawnienia, które dawałyby swoim uczennicom gimnazjum żeńskie, trudno popierać zakładanie szkół, które budziłyby w młodych kobietach aspiracje naukowe, a jednak nie dawałyby im sposobności rzeczywistego przygotowania się do zawodów uczonych. Zauważyć także należy, że i teraz nie jest dla kobiet zupełnie odcięta droga do pozyskania wykształcenia gimnazjalnego, albowiem w myśl obowiązujących przepisów mogą kobiety być zapisane w gimnazjach, jako prywatystki, i składać półroczne egzamina prywatne i egzamin dojrzałości, z czego też w ostatnich czasach korzystało rzeczywście kilka kobiet. Jedyną przeszkodą istniejącą w państwie austriackim gimnazjum żeńskie we Wiedniu, założone przez Stowarzyszenie prywatne: *Verein für erweiterte Frauenbildung*, jest instytucja bardzo niedawna; liczy dopiero 3 klasy, nie mogło więc dostarczyć żadnych doświadczeń co do stosowności planu naukowego, czasu, przeznaczanego na studia, ani co do wyników.

Wiedeń 7 marca.

(Z Koła polskiego).

Koło polskie polskie odbyło dzisiaj posiedzenie. Po załatwieniu paru spraw poufnych, pos. Żuk Skarszewski wniósł, aby Koło wybrało oddzielną komisję, któraaby rozważyła, jakie środki na leży przedsięwziąć w celu uchronienia rolnictwa od upadku, i aby komisja ta wnioski swoje przedłożyła Kołu najpóźniej w 30 dni po jej wybraniu; odczytał także projekt wniosków, które tej komisji przedłożył. Koło wniosków pos. Skarszewskiego przyjęło i uchwaliło, iż tę oddzielną komisję składają będą polscy członkowie komisji rolniczej i komisji podatkowej z przybraniem do swego grona wnioskodawcy, to jest p. Skarszewskiego.

Następnie posł Kraiński w imieniu komisji, wyznaczonej przez Koło w celu zaproponowania środków dla usunięcia przeszkód, tamujących bardzo ważną dla Galicji handel trzodą, przedłożył Kołu wnioski tej komisji. Wnioski te, których dosłowną osnovę będę mógł jutro podać, stręścić można w następujący sposób. Po 1-sze: Należy domagać się zniesienia rozporządzenia co do przymusowego przesyłania wszelkiej trzody, z Galicji pędzonej na sprzedaż, do zakładów kontumacyjnych w Białej i w Krakowie; albowiem niema obecnie w żadnym miejscu w Galicyi zarazy na trzodę, przynus zaś wspomniany utrudnia handel trzodą i naraża handlujących na wydatki bezpotrzebne, gdyż z zakładów kontumacyjnych nie wypuszcza rząd niemiecki trzody z Galicji do Niemiec. Po 2-gie: W razie wybuchu zarazy na trzodę w jakim miejscu, ma tylko pędzona na sprzedaż trzoda z najbliższego okręgu tego miejsca ulegać przymusowi przechodzenia przez zakłady kontumacyjne. Po 3-cie: Trzoda, przewożona z Ru-

munii przez Galicję do Niemiec, musi być przewożona w oddzielnych wagonach aż do granicy niemieckiej i nie mieć żadnej styczności z trzodą z Galicji.

W imieniu mniejszości komisji, poseł Chrzanowski przedstawiwszy, jak ważnym dla Galicji jest handel trzodą, mianowicie w razie, gdy można ją wprowadzać do sąsiednich krajów austriackich i niemieckich, bo w roku 1894, w którym wpuszczano do Niemiec trzodę z zakładów kontumacyjnych, urządzonych w Krakowie i w Białej, wyprowadzono z Galicji przeszło 750.000 sztuk trzody, za którą wpłynęło do kraju przynajmniej 15 milionów złr.; obecnie zaś, wbrew warunkom traktatu handlowego, zawartego w 1891 r. przez Austrię z Niemcami, nie wpuszczają do Niemiec trzody z Galicji — wniosł, aby zgadzając się z wnioskami, przedłożonymi przez posła Kraińskiego, uchwalono nadto następujące wnioski: 1) „Wzywa się c. k. rząd, aby domagał się, iżby traktat handlowy o układ weterynaryjny, między monarchią austriacko-węgierską a państwem niemieckim zawarty, był wykonany, i aby odpowiednio wyraźnym warunkom tego traktatu granice państwa niemieckiego były otwarte dla wprowadzenia do Niemiec trzody z krajów austriackich, a mianowicie z Galicji. 2) Zakłady kontumacyjne na trzodę, urządzone w Krakowie i w Białej, należy utrzymać w zupełności.”

Posł Sokołowski popierał oba te wnioski. Posł Kraiński przedstawiał, że uchwalenie drugiego wniosku jest zbyt ciężkie, bo nikt nie proponuje zniesienia tych zakładów. Po krótkiej jeszcze dyskusji, w której zabierali głos posłowie: Gniewosz, Chotkowski, Kopyciński, Rutowski, Chrzanowski i Kraiński, Koło przyjęło wnioski przedłożone przez p. Kraińskiego i pierwszy wniosek przedłożony przez p. Chrzanowskiego, aby domagać się wykonania przez rząd niemiecki traktatu handlowego z Austrią, co do otwarcia granicy niemieckiej dla trzody i była z Galicji i ze wszystkich krajów austriackich.

Posł Piętał poruszył sprawę, aby odpowiednio pismu, przeslanemu wszystkim członkom Koła polskiego przez sekretarza Akademii umiejętności w Krakowie prof. Stanisława Smolke, wykazującemu szczerpemu uposażeniu tej Akademii w stosunku do liczących i ważnych zadań, które ma wykonać — Koło starało się podwyższyć roczną dotację ze skarb państwa dla tej Akademii. Wniosek ten poparł poseł Chrzanowski. Koło na wniosek p. Rutowskiego poleciło posłowi Piętałowi, jako członkowi izbowej komisji budżetowej, aby sprawę lepszego udotowania Akademii umiejętności poruszył wśród obrad tej komisji.

Wreszcie rozpoczęło Koło obrady szczegółowe nad projektami ustaw, mających zreformować podatki bezpośrednie. Na wniosek posła Dawida Abrahamowicza postanowiono obrady te prowadzić w tejże samej kolej, w jakiej mają być prowadzone w Izbie poselskiej, mianowicie aby naprzód wziąć pod rozbiór postanowienia ustawy, reformującej podatek zarobkowy, zaś ogólne postanowienia co do planu finansowego pozostawić na koniec obrad.

Naprzód toczyła się ogólna rozprawa co do kontyngentu podatku zarobkowego. Posłowie Piętał i Sokołowski sądzili, że proponowane w ustawie podwyższenie później stopniowo kontyngentu ogólnego tego podatku będzie niekorzystne dla Galicji. Posłowie Abrahamowicz i Szczepanowski wykazywali, że naturalnym tokiem rzeczy kontyngent tego podatku będzie się podwyższał, a to będzie korzystne, bo wskutek zwiększania się zdat dochodów skarbu, będzie można zniżyć dalej podatek gruntowy i czynszowy domowy, który cięży najwięcej na ubogim lokatorze, jak to wykazał poseł Szczepanowski.

Przystąpiono do rozbioru pojedynczych paragrafów projektu ustawy o podatku zarobkowym. Po

Nowe dzieło Deotymy.

(Polska w pieśni. Sobieski pod Wiedniem, przez Deotymę. Tom I. Kraków, 1894, 12-ka, str. 333).

Poemat? wielki poemat heroiczny? W tych czasach, kiedy wszystkie formy tworzenia objawiają dążność do drobnienia i powszednienia? kiedy nawet romans coraz częściej przestaje na rozmiarach powieści, kiedy dawne kształty liryki, dawne odle i elegie coraz rzadsze, a w ich miejscu występują urwki i urwane impresjonistyczne wierszyki? kiedy tragedia zrzuca koturn i mówi, że daleko jej będzie wygodniej i ładniej w prostym pantoflu? W takim czasie poemat bohaterski, poemat, jak stare wszystkie *idyl lub ady*, w dwunastu zapewne co najmniej pieśniach, skoro ogłoszona część pierwsza obejmująca ich tylko trzy, a w tych bohater dopiero staje na drugim brzegu Dunaju? Co za zwłasko dziwne, jak żeby z innego świata? co za echo z tych początków wieku, kiedy ludzie o wielkiej epopei marzyli, a nie cofali się przed wielkimi pomysłami i zadaniami, nie lękali się, owszem żądali od siebie wielkiego stylu!

Ta śmiałość przedsięwzięcia, ten zasób techniki, która się w długą i trudną drogę puszcza, a ufa, że jej techn nie zabraknie, ta niezależność od bieżących upodobań i zwyczajów, a wierność trwałym przyrodzonym formom poezji, to na samym wstępie uderza czytelnika, imponuje mu, i sprawia, że on bierze książkę do ręki w usposobieniu dobrem, złożonym z uszanowania i sympatii.

Czy z zupełną wiarą i ufnością? Nie! Poemat bohaterski? Wieluż jest takich, którym on się

ndal? a z kobiet piszących, czy go która choćby próbować się odważyła? Za tą jedną, Deotymą, w tej *Polsce w pieśni*, o ile dała nam dotąd poznać ją w ogłoszonych rapsodach, zdobyła się na piękne pomysły i uesty, ale nie utrzymała się na równej wysokości, nie okazała tej siły, która na całe wielkie dzieło wystarcza i tworzy je w organicznej i harmonijnej całości, w zgodzie formy z treścią, a szczegółów z ogółem z daniem i zamiarem. Zapewne będzie tak i z tym Sobieskim, największym i najtrudniejszym ze wszystkich, przez nią dotąd obrabianych przedmiotów? Największym i najtrudniejszym choćby dlatego, że taki bliski, tak drogi, tak dobrze znany. Każdy nosi w głowie i w sercu ten poemat, każdy oczyma duszy widzi jego bohatera, każdy wie o nim tak wiele; jak odpowiedzieć temu, co jest w pamięci i w wyobraźni wszystkich, jak zrobić, żeby każdy z tych niezliczonych zgodził się na tego króla Jana, jakiego stworzyła poezja, i uznał go za dobrego? A prócz tej trudności, druga niezrównanie większa. Wyprawa wiedeńska, to nasze ostatnie zwycięstwo, to nasza wielka chwala i zasługa, to nasz „europijski czyn,” i dlatego taka otoczona czcią i miłością, że zerwać się na nią, odpowiedzieć godnie temu uczuciu, jakie my dla niej mamy, to śmiałość niebezpieczna. Może dlatego nasi poeci nie tykali tego przedmiotu; a kiedy go tknęli, to nieśmiało tylko, pod figurami i zastanami, jak Pol, który miał chęć o tej wyprawie pisać, ale nie śmiał pisać poematu i ukrył się pod skromnymi pozorami dyaryusza. Inni wspominają Sobieskiego zawsze, piszą o nim nieraz drobniejście wiersze, ale za bohatera go sobie nie wybierają. Współczesny Kochowski może miał zamiar bohaterskiego poematu, ale skończył na długim hymnie, czy długiej tryumfalnej elegii, w której opiewa *Dzieło Boskie Wiednia wywołanego*.

To też obawa równa się życzliwości u tego, kto zaczyna czytać ten nowy poemat Deotymy.

Zaraz pierwsze karty wiadamią go na pewno, że to dzieło poczęte i wykonane z największym skupieniem i najwyższym podniesieniem ducha, do jakiego autorka wnieść się mogła, że co miała uczucia, wyobraźni, sztuki, to włożyła w ten poemat, że pisała go z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich. Wiedziała, że podejmując dzieło strasznie obowiązujące, i wzięła się do niego z całą surowością sumienia i z całą pobożną czcią i miłością, jaka wobec trudnych zadań życia powinna być w duszy polskiej i w duszy artysty. O tem, że poemat *Sobieskiego*, jako główne dzieło swego życia, świadczy dedykacja: *Świętej pamięci ojca*. Temu, którego się najbardziej w życiu kochało, poświęca się chyba to, co się najlepszego w życiu zrobiło; coż dopiero, jak między córką a ojcem, oprócz miłości, jest taki, jak tu, związek wspólnych przeżyć, miara poświęceń z jednej strony, wzdużonych błogosławieństw z drugiej, do jakiej zwykłe koleje życia dzieciom, ani rodzicom sposobności nie dają. W jak zaś wysokim pojęciu przedmiotu, w jak pobożnej czci jego i bohatera, pisanie było dziełem, to wskazuje na to drugiej karcie wydrukowana wspaniała parafraza: *Te Deum*, na cześć króla Jana ułożona, i do dzisiaj w rocznicę bitwy w rzymskim kościele, na jej pamiętkę budowanym, śpiewana. Nie zaliśmy jej, wyznajemy, ani o niej wiedzieli, a czytaliśmy ją z wzruszeniem, które niegdyś nie umiemy. Jaka chwala! Do kogo kiedy Kościół zastosował te tryumfalne słowa dziękczynienia? Czy powiedział kiedy *Te Gallum* albo *Te Hispanum laudamus*, jak *Te Poloniam*? I czytać to dziś! Podobne uczucie musiał mieć Job, kiedy na śmietniku wspominał swoje dzieci, dobytki i domy.

Przystępujemy do samego poematu:

Sercem cię śpiewam, zany bohaterze, Ty, co chorągwie, mordercom poświęca Bogu miłości złożyłeś w ofierze.

Wiele pocisków godziło w two łono, Lecz jak dwie tarcze osłoniły ciebie: Wiara na ziemi, a gwiazda na niebie.

Co to zacięcie przypomina? czy Tassa śpiewającego *l'armé pietose*? czy Kochowskiego i jego *Dzieło Boskie*? może obu; ale jest jakiś techniczny rytm, a pobożne, jakiś ton poważny, który dźwięczy jak echo odległych czasów. W tym wysokim tonie zostaniemy przez cały ciąg pierwszej pieśni; nie on jeden zaś przenosi nas w dawne czasy dawnej epopei. Od Homera aż do Koźmiana, świat nadprzyrodzony, bogowie Olimpu, czy moce niebieskie, musiał się mieszać do walk bohaterów i wspierać sprawę miłą bogom, czy aniołom. Nawet u Krasickiego jest w *Wojnie Chocimskiej* niebo otwarte, i Anioł Polski, przysyła o rozkaz zwycięstwa. Za tym starym obyczajem poszła Deotyma, i dobrze zrobiła, że nie dała upaść odwiecznej tradycji poetów. Jej pieśń pierwsza odbywa się *Miedzy niebem a ziemią*, tak nawet brzmi jej osobny tytuł — a aktorowie tej ekspozycji, to aniołowie i zle duchy. Czy nie za śmiało? czy nie za daleko od wieku i otoczenia? czy pomysł znajdzie czytelnika, który go przyjmie szczerze i bez niedowierzania? Obawa jest, ale znika.

Na wstępie ukazuje się „anioł całej ziemi, dziejów przywódcą, ten, co idzie przed aniołami narodów i trzyma im pochodnię oświaty, wiek go nasz nazwał *Postępem*.” Jeżeli przeciw czemu, to protestowalibyśmy chyba przeciw tej nazwie — nie z zaofernej i zakutęj antypatii do postępu, ale dlatego, że to słowo zużyte i nadużyte, dziennikarskie, stało się jednym z najbardziej oklepianych i spowszedniałych na świecie, a przez to w poezji wygląda źle, prozaicznie. W pamięci stoją niezhłozone puste frazesy o biednym postępie, w wyobraźni wszystkie wynalazki, które go oznaczają, i mimowolnie zdaje nam się, że ten anioł jeździ na lokomotywie, a rozkazy z nieba na ziemię

przesyła telefonem. Gdyby się nazywał aniołem prawdy, albo życia, albo dążenia, nie byłby przez to mniej aniołem postępu, a unikalny tych wszystkich przypomnień i porównań. Nazwa „Anioła Stróża ludzkości,” którą mu autorka daje, jest szczęśliwsza, a piękna są strofy, w których opisana jest rola tego anioła na ziemi. To jest ten, co „ku Bożym celom wiedzie ród człowieczy.”

Czas jego siłą, ruch jego żywiołem, Matką mu wieczność. Cierpliwy, jak ona, Idzie ku niebu nieznacznie, lecz wiernie.

Czasem wstrzymują go przeszkody, a wtedy okraża je spiralną linią; czasem ludzie słuchają go nie chcą.

Z rozbitych świątyni zbudują lepianki, Ze sławnych grobów porzucają wianki, Na gruzach taniec szalony zawiodą, W jeden dzień pożrą, co zbierali z laty,

a choć Bóg kiedyś upatrzy wskrzesiciela i zesze, to

Ileż przemienie lat straconych marnie, co mogły zbliżyć do celu.

Z tym tedy duchem, co ludzkość wiedzie do Boga, wstępuje do walki „Geniusz Korann, apostoł zaboru.” Potężny bardzo, potężny dziedziną siłą całego Wschodu od kolebki dziejów. W nim żyje ten duch, co ożywił Assyryjów, Persów, Aleksandra, on później wielecił się w Omara, w tatarskiego Timura, w Mahometa zdobywcę Bizancjum, a teraz chce Rzymu! Po drodze trzeba mu cesarski Wiedeń zburić i owinąć. Przemowa, która gromi swoich lenników i do walki ich podżega, pełna jest gniewu, i pogardy i energii.

Jak w bitwie Hunnów Kaulbacha, ciągną na ziemi tłumy wszystkich wojsk, a nad ziemią w obłokach walczą duchy. Zie przemogły. Anioł Ludzkości, Postępu, w niewoli spętany. Kto go

*) Dzięki uprzejmie udzielonemu pozwoleniu autora podajemy niniejszą recenzję za „Kroniką literacką” świeżo wydane zeszytu *Przeglądu Polskiego*.

krótkiej rozprawie zawieszono uchwałę co do §§ 2 i 3, albowiem poseł Cześć i inni, którzy zapowiedzieli wniesienie poprawek do tych paragrafów, byli nieobecni, gdyż musieli brać udział w równocześnie odbywającym się posiedzeniu sejmiku rolniczego lub w obradach komisji prawniczej izbowej. Po krótkiej dyskusji przyjęto bez zmiany paragrafy od 4—9. — Dalsze obrady nad projektem tej ustawy o podatku zarobkowym toczyły się będą na następnym posiedzeniu Koła.

Sprawy sądowe.

Tarnopol 6 marca.

Trybunał przystąpił do sprawy o zbrodnię zdrady stanu. Na wstępie odczytano odezwę Dyrekcji policyi, na której treści opiera się oskarżenie w głównych zarysach.

W odpowiedzi na tę notę zabiera głos oskarżony Pfützner: Do roku 1890 panował między młodzieżą szkolną tarnopolską ruch tylko szynkarniany i kregielnianny. We Lwowie poznał oskarżony inny ruch, do którego przylączył się, i gdy ojca jego ze Lwowa przeniesiono, zaczął oskarżony budzić ruch patryotyczny między młodzieżą tarnopolską. To było solą w oku X. Librowskiego. — Przewodniczący przerywa oskarżonemu wykładając, że X. Librowski nie jest wcale powołany w odezwę, że w ogóle o nim nie ma w całej sprawie mowy. Oskarżony odpowiada, że aż do czasu kiedy zajął się propagandą ruchu, był uznawany za dobrego ucznia, później dopiero zapowiedziano mu, że jest „szatanem“ i „potworem“, że mu się „kark skręci“, i że przy egzaminie dojrzałości, który oskarżony składał właśnie w chwili, gdy się u Szelaga odbywała rewiza, po zdaniu kilku przedmiotów, zapowiedziano mu, iż dalej nie ma potrzeby składać egzaminu.

Obróca Dr Soron czyni wniosek o przesłuchanie dyrektora gimnazjum p. Dra Marciszewskiego.

Oskarżeni Chwałbiński i Kahane zarzucają fałszywość policyi i nazywają ją napaścią.

Protokół rewizji u Szelaga odbył się stwierdza, że znaleziono u niego rozmaite pisma peryodyczne, treści radykalnej i skrajnej socjalistycznej. Na pytanie sędziego przysięgłego p. Bercharda, odpowiada Szelag, że miał także pisma treści lojalnej i wymienia pisma codzienne lwowskie. Sędzia przysięgły Berchard: Ale może dzieci?

Osk. (wymienia): „Rok 1863“, miałem także „Kościuszkę“ (posządek), który zabrano, i paczkę tytoniu, którą także zabrano. (Homeryczna wesołość). Oskarżony użala się dalej, że rewiza u niego przeprowadzona dała powód do pogłosek w mieście, że znaleziono jakieś pieniądze znaczniejsze, co mu w opinii zaszkodziło.

Odczytano dalej artykuły z pism skrajnych *Przedświąt* (wychodzących obecnie w Londynie), p. tyt. „Kto zwycięży“, *Pobudka* p. n. „Wśród fali rewolucyjnej“ itd.

Na tem rozprawę do popołudnia odroczone.

Na rozprawie popołudniowej odczytano dalsze pisma w akcie oskarżenia powołane, a mianowicie znaleziony u Szelaga w rękopisie traktat o socjalizmie i idei narodowej, oraz inne podobnej treści manuskrypty. Jeden między nimi potępia szczególnie system monarchiczny, jako wrogi wszelkiej wolności; zaleca zaś rewolucję, jako drogę do wolności wiodącą.

Osk. Szelag zapytywany co do tych pism, odpowiada, że nie ma nic do zauważenia.

Z kolei miało nastąpić odczytanie trawestacji hymnu ludowego w języku ruskim.

Obróca Dr Soron sprzeciwił się temu, wykładając, że na ławie oskarżonych zasiada tylko młodzież polska, która już zaznaczyła swoją lojalność dla Najw. Tronu przez usta oskar. Borzemskiego.

P. prokurator obstał przy swoim wniosku odczytania trawestacji i wniósł nadto, ażeby to się stało na posiedzeniu tajnym.

Trybunał uchwalivszy odczytanie, zarządził posiedzenie tajne. Po wyjściu z sali publiczności (z wyjątkiem 12 mężów zaufania) i tych oskarżonych, przeciw którym nie ma zarzutów zbrodni obrazy Majestatu, hymn odczytano. Osk. Szelag zapytywany w tej mierze oświadczył, że zapewne dostała się do niego ta trawestacja wraz z innymi papierami zmarłego kolegi ś. p. Krzywego, że o niej nie wiedział, że po rusku nie umie, że wreszcie pisaną jest ona ze stanowiska Rusina, marzącego o Ukrainie, Siczce i Kozaczynie, a oskarżony stoi na stanowisku absolutnie polskiem.

Na wniosek obrońcy Dra Soronia, odczytano

już na rozprawie jawnej drugą trawestację hymnu ludowego ze stanowiska wyłącznie polskiego, lecz wcale nienabliżającą cześci dla Monarchii, nie obrażając. Oskarżony oświadczył, że i tej trawestacji nie znał, ale, jak ją teraz poznał — to mu się podoba.

Odczytano dalej orzeczenie znawców drukarzy co do znalezionych u Szelaga części składowych maszyn drukarskiej. Orzekli oni, że jest to prasa najprymitywniejszej konstrukcji. Czciołek nie znalazł żadnych. Nie znalazł jednak żadnej płyty afograficznej.

W trakcie czytania dalszych pism, a mianowicie różnych kartek, pisanych przez obwinionych w więzieniu, zemlał obwiniony Bieniedzki, wskutek czego musiano przerwać rozprawę.

Po pauzie nastąpiło przesłuchanie świadka Rudolfa Rembisa, rodem z Jezierny, lat 23, religii rzym. kat., ucznia seminarium nauczycielskiego. W myśl wniosku obrony, trybunał po dłuższej naradzie uchwalił nie odbierać przysięgi od Rembisa z tego powodu, że i on był podejrzanym o udział w czynie karygodnym, tudzież z powodu, iż zostaje pod zarzutem czynu niehonorowego. W tej chwili świadek Rembis oświadcza, że po myśli paragrafu 153 u. k. zrzeka się świadczenia. Przewodniczący zwraca uwagę, że są wypadki, w których z ustawy, mimo zrzeczenia się świadka, można go przynaglić do złożenia świadczenia. W każdym razie jednak pragnie wysłuchać wniosków stron.

Dr Soron prosi, żeby świadkowi pozwolono korzystać z dobrodziejstwa prawa i uprasza o zastrzeżenie życzenia jego w protokole. Prokurator obstał przy wniosku, aby świadek zeznał; nie bowiem lepszego uczynił nie może jak powtórzyć to, co w śledztwie zeznał. Świadek cofając się, naraził się na wstyd, a w dodatku spotka go jeszcze zarzut tchórzostwa.

Trybunał uchwalił, że próby świadka uwzględnić nie może, a to z następujących powodów: świadek złożył wyczerpujące zeznania w śledztwie, umieszczone w akcie oskarżenia, a po ogłoszeniu tego aktu, cały świat wie, co świadek zeznał. Nie zleża mu z tego tytułu zagrażać nie może, żadna hańba, ponieważ zeznał w sprawie, w której interes państwa, kraju i społeczeństwa w najwyższym stopniu był zaangażowany, a w takim razie interes osobisty musi ustąpić względem wyższemu i z tego powodu świadka nikt do odpowiedzialności pociągnąć nie może. Wobec tego zapytuje przewodniczący, czy Rembis zechce opowiedzieć, co mu o sprawie wiadomo.

Świadek Rembis zastrzegł się, że nie wszystko dokładnie już teraz pamięta — poczem składa zwołna, na szczegółowe pytania zeznania, różniące się jednak od tych, które do protokołu w śledztwie podał. Związek, jaki istniał między młodzieżą szkolną tarnopolską — podaje świadek — miał cele patryotyczne polskie. Świadek sisyzał coś między kolegami, że taki związek istnieje, pragnął do niego „przystać“ — bo patryotyzm jest rzeczą dozwoloną. Dowiadywał się o tem bliżej i został przyjęty do związku, a Krzyworączka i Wojnarowski zaprzysięgli go przed figurą Matki Boskiej, przed którą paliła się świeca. Kazano mu podnieść rękę i zaprzysiądź rote, której treści świadek nie pamięta dokładnie. Następnie odczytano mu jakieś postanowienia, między innymi, że należy płacić wkładki na „skarby narodowe“, że należy żywić nienawiść dla Niemiec i Rosyi. Czy była tam mowa w tym sensie i o Austrii, tego świadek dziś nie pamięta. O czem tam mówiono, świadek nie może zeznać dokładnie, gdyż bardzo często na tych schadzkach zajmował się „przyrządzaniem herbaty“ dla zgromadzonych. Wie tylko, że czytano tam *Wieczory pod Lipą*, powieści Kraszewskiego i t. p. Mówiono też tam, że w Austrii są największe podatki, że Jezuita przyznali się do upadku Polski, że księża, a mianowicie niejaki ksiądz R. pije przy mszy więcej wina niż wody.

Na zebrańskich śpiewano pieśni polskie, a wkładki miały być obracane na wsparcia dla powstańców, katekistów, którzy nie mają utrzymania (weteranów), oraz na gazety. Na dalsze zapytania potwierdza świadek, co w śledztwie zeznał o wyrażeniach obecnych na owych schadzkach, względem Osoby Najjaś. Pana. Wystąpił ze związku dlatego, że nie podobał mu się pewne żarty młodzieży, jakie zwykłe tam ku końcom zebrań krążyły. Twierdzi też, iż wystąpił z tego powodu, iż nie mógł opłacać wkładek. Na pytania radcy Pożniaka podaje świadek, że mówiono na zebra

niach o tem, iż Polska była kiedyś niepodległa, że kiedyś przyjdzie do wojny i trzeba będzie uderzyć na Rosję, wtedy może uzbrojenemu ludowi przyjdzie z pomocą i Najjaśniejszy cesarz austriacki, że wtedy uda się odebrać od Rosyi kraj polski.

W dalszym badaniu świadka przez sędziego śledczego Bercharda, podaje świadek, że nie został wydany z więzienia, jak „oni“ (to jest oskarżeni) twierdzą, lecz sam się z niego wydził.

Z powodu znużenia świadka i wogóle wszystkich obecnych przy rozprawie, wśród niezwykłego gorąca i zaduchu w sali, odczytał przewodniczący rozprawę do czwartku.

Proces X. Stanisława Stojalowskiego.

Cieszyn 7 marca.

Trybunał: przewodniczący radca sądu Konwinka; asyści: radca Lisec i adiunkt Dąbrowski; protokolant asunktant Pawluszkiewicz.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Koli-tscher.

Obróca: Dr Kreisel, adwokat w Jabłonkowie. Ława przysięgłych: Baiger, Goldberg, Kobierski, Krejczy, Kotasek, Lubojacki, Opl, Tugendhat, Dr Hüttner, Hodell, Malisz, Pella i Brus.

Świadkowie: kilkunastu włościan, urzędnicy archyjskiego, syndyk Dr Buckowski, hutmistrz Oelwein i Uhlig, i X. Kozia, proboszcz w Trzyńcu. Wskutek wniosku prokuratora trybunał uchwalił, że rozprawa co do oskarżenia dotyczącego artykułu „Przegląd polityczny“ odbędzie się tajnie, zresztą jawnie.

Odczytano akt oskarżenia w języku polskim i niemieckim, dalej artykuł „Przegląd polityczny“, umieszczony w gazecie *Dziennik* z dnia 15 września. Z powodu tajności rozprawy co do tego ustepu oskarżenia, szczegółowej treści tego artykułu nie podajemy.

Prosi o głos X. Stojalowski i żali się, że mu zarząd więzień odebrał gazety, broszury, listy, potrzebne do obrony, żali się na złe traktowanie w więzieniu i prosi o wydanie mu zabranych aktów. — Przewodniczący stwierdza, że wywody X. Stojalowskiego nie zgadzają się z prawdą, że owszem X. Stojalowskiemu w więzieniu śledczym pozwolono na wszelkie ustawy dopuszczone wygody i ulgi, że jednak X. Stojalowski nadużył okazanych mu względów, że przez okna więzienne porozumiewał się z współoskarżonymi, że w przynoszonych potrawach chowano listy i korespondencje do t. d., że tedy wdrożyć musiano śledztwo dyscyplinarne i akta X. Stojalowskiego zabrano, pozwalając mu jednak, aby wybrał z nich, co mu potrzebne do obrony. Z pozwolenia tego X. Stojalowski korzystał.

Następnie odczytano rozprawę do godziny 3 po południu.

Popołudniu nastąpiło przesłuchanie obwinionych co do oskarżenia o zbrodnię obrazy majestatu i zaburzenia spokojności publicznej w myśl § 63 i 65 u. k., popełnione przez artykuł *Dziennik* „Przegląd polityczny“.

Ta część rozprawy była tajna. I dlatego ograniczam się do zaznaczenia, że X. Stojalowski wypiera się autorstwa inkryminowanego artykułu, twierdzi, że artykuł nadesłany został z Ameryki. Przewodniczący przedstawia, że ze względu na czas, jaki upłynął między wyłożeniem mowy cesarskiej w Jarosławiu, a pojawieniem się artykułu, niemożliwa jest rzecza, aby artykuł ten nadesłany był z Ameryki. — Oskarżona Helena Hampel twierdzi, że artykuł inkryminowany nadesłała z Ameryki, ona go poprawiała. Zwykle artykuły polityczne pisał X. Stojalowski. Oskarżona nie dopatryła się, żeby ten artykuł mieścił coś karygodnego. — Oskarżony Karol Studencki nie przypomina sobie, czy manuskrypt „Przeglądu politycznego“ pochodził od X. Stojalowskiego. Jest on zresztą tylko „redaktorem od kozy“.

Na tem zakończono rozprawę nad „Przeglądem politycznym“.

Odtąd rozprawa jest jawna. Przystąpiono do oskarżenia, o ile ono dotyczy broszury *Bogiem i prawdą*. W treści tej broszury upatruje prokuratora występek w myśl § 302 u. k. przeciw publicznej spokojności i publiczności porządkowi, popełniony przez wyszydzenie i obrazę biskupów galicyjskich, Namiestnika hr. Badeniego, szlachty i duchownych.

Odczytano broszurę „Bogiem i prawdą“. Oskarżony X. Stojalowski twierdzi, że nie jest autorem broszurki, ale że napisał ją jego współpracownicy, a to dlatego, ponieważ pismka jego ciągle w Galicji konfiskowano, przyczem X. Stojalowski polecił im też tylko, aby najostrejsze wyrazy opuścili. „Musiałem zrobić koniec konfiskatom, choćbym znów parę miesięcy musiał siedzieć.“

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony w śledztwie przyznał się do autorstwa, odpowiada tenże, że chciał skrócić więzienie śledcze. Na zapytanie obrońcy, czy to prawda, że biskupi galicyjscy wydali list pasterski, w którym zakazywali czytania pism X. Stojalowskiego, odpowiada tenże: „Daj pan spokój — to jest sprawa delikatna i już zakończona.“

Oskarżona Helena Hampel twierdzi, że nie przypomina sobie, kto jest autorem broszurki, a różnic zeznań w śledztwie, tłumaczy nieporozumieniem.

Oskarżony Józef Szpytko twierdzi, że on sam napisał broszurkę i oddał do druku; żali się przytem na sędziego śledczego, że go aresztował 6 dni przed ślubem. Na przedstawienie przewodniczącego, dlaczego w śledztwie kilkakrotnie zmieniał zeznanie, twierdzi oskarżony, że mu się dzia dokuczali i obstał przytem, że on, a nie X. Stojalowski broszurę napisał.

Pod koniec dzisiejszego posiedzenia wniósł obrońca, aby oskarżonego X. Stojalowskiego wypuszczono z więzienia śledczego, za złożeniem kaucyi.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. X. Stojalowski prosi również o wypuszczenie go i żali się ponownie na złe obchodzenie się z nim w więzieniu śledczym.

Przewodniczący konstatuje ponownie, że twierdzenia X. Stojalowskiego nie są zgodne z prawdą, że owszem obchodzono się z nim jak najlepiej, że mu pozwolono na osobny wikt i na inne wygody, że jednak X. Stojalowski nadużywał o-kazywanych mu względów i wskutek tego musiano jego wygody ograniczyć. Prośby o wypuszczenie z więzienia śledczego, trybunał nie uwzględnił.

Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 8 marca.

— Zapiski osobiste. JE. komendant korpusu fmp.

Albort dziś rano wyjechał do Tarnowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie odbyło się dla braku kompletu.

— Podkomitet komisji wodociągowej Rady miejskiej krakowskiej, po dłuższej przerwie, odbędzie dzisiaj w piątek swoje posiedzenie; porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z poszukiwań za wodą w głębi, w najbliższej okolicy miasta, przydatną dla wodociągów.

— Raut na dochód budowy szkoły polskiej w Białej odbędzie się d. 17 b. m. w sali hotelu saskiego. Komitet pań przygotowuje bardzo zajmujący program tego rautu.

— Tow. Przytuliska uczestników powstania r. 1863, na dom kadek i starców urządził w poniedziałek d. 11 bm. w teatrze miejskim przedstawienie, w którym wezmą udział najwybitniejsi artyści naszej sceny. Przedstawienie połączone będzie z koncertem, w którym współudział przyrzekł p. Eisenberger, p. S. ze Lwowa i chór mieszany. Przedstawienie sceniczne składać się będzie z dwóch premier: *Z powrotem*, obrazek dramatyczny w 2 aktach i *Jeden z ostatnich*, obrazek dramatyczny w 1 akcie Wacława Sawiczewskiego. Zakończy żywy obraz w dwóch odsłonach układu pp. Juliusza Kossaka i Benedyktałowicza.

— Kasyno powszechne urządził w piątek w dniu 15 b. m. wielki wieczór muzyczny na dochód „głódnych dzieci“. Bogaty program wieczoru zawiera gładki, na tym wieczorze po raz pierwszy w Krakowie wykonają się mający utworów. Nie wątpimy, że urozmaicoń program, oraz występ pierwszorzędnych sił krakowskich i lwowskich, jakoteż i cel tak szlachetny, ściąganie licznych słuchaczy do sali kasynowej.

— Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej skarbni gminie Miżn stary, w pow. dolinińskim, dla tamtejszych pogorzelców zapomogi w kwocie 300 złr.

— Dyplom obywatelstwa honorowego. Deputacja miasta Dobromila, składająca się z burmistrza Dra Cwikliciera, proboszcza X. Knurkiewicza i dwu mieszczan, wręczyła wczoraj JE. p. Namiestnikowi hr. Badeniemu dyplom obywatelstwa honorowego, przyozdobiony piękną pracą artysty-malarza p. Jana Bogdanowskiego z Dobromila. Kartę tytułową dyplomu zdobi mianowicie widok salin dobromilskich i ratu-sza miasta z piękną panoramą, w której widnieją w dali klasztor OO. Bazyljanów i ruiny zamku Her-burtów.

— Szlachecki instytut dam w Gracu. Panna Magdalena Adela Jelitka-Czerkawska została mianowana damą honorową szlacheckiego instytutu dam w Gracu.

— Henryk Sienkiewicz, jak donoszą z Warszawy, powrócił już zupełnie do zdrowia.

— Andrzej Pruszyński, artysta-rzeźbiarz, zakończył życie wczoraj rano w Warszawie. Ś. p. Pruszyński bawił przed kilkoma dniami w Berlinie, gdzie nagłe zachorował. Przewieziony przez syna Dra Jana Pruszyńskiego do Krakowa, zatrzymał się tu przez pięć i sobotę. Objawy choroby były jednak tak niepokojące, że wypadło chorego przewieźć jaknaj spieszniej do rodziny w Warszawę; najostroklwsze starania nie zdołały odwrócić katastrofy.

Ś. p. Andrzej Pruszyński urodził się w Warszawie r. 1836. Po ukończeniu gimnazjum, a następnie b. szkoły sztuk pięknych, Pruszyński przez pewien czas pracował u rzeźbiarza Jana Tatarskiego, później zaś kształcił się u Władysława Oleszczyńskiego.

W r. 1866 wysłany kosztem rządu rosyjskiego do Rzymu, w akademii św. Łukasza za prace w kierunku klasycyzmu otrzymał medal 1-ej klasy. Po powrocie do kraju Pruszyński otworzył pracownię i w ciągu lat kilku wykonał wiele pięknych rzezb, a między innymi: słynną figurę Chrystusa przed krzyżem św. Krzyża, figurę Panny Maryi na ul. Żelaznej, tablicę pamiątkową dla J. Bartoszewicza, figurę św. Sebastjana, za którą na konkursie otrzymał premium, wreszcie sporo pomników, zdobiących cmentarz powązkowski.

— O feministkach. *Journal des Débats* w jednym z ostatnich swych numerów poświęca artykuł wstępną domaganiom się i pretensjom do rodzaju męskiego — feministek, z powodu niedawnego me-tingu, na którym domagały się o swoje prawa, za-dając zupełnego zrównania z mężczyzną pod wzglę-dem obywatelskim, społecznym i politycznym, po-wołując się na prawa, przyznane im w Ameryce, a przytaczając wstawione słowa Olimpii de Gouges w r. 1793: „I czemuż kobiety nie miały wstępować na trybunę, wszak wstępują na szafot!“ W Anglii przed laty trzydziestu powstał ruch emancypacyjny kobiet i doprowadził do rezultatów konkretnych. Obecnie kobiety wybierają i są obieralne w radach hrabstw, w radach parafialnych, a nawet w gminie Winz pan Leopoldowa Rotschildowa obrana została — burmistrza. W Ameryce dzieje się kobietom jeszcze lepiej. W stanie Colorado w ciele praw-dawczem zasiada trzy członkinie; jest tam nadto dwie dziennikarki i jedna adwokatka. Zaznaczywszy to zupełnie obiektywnie, bezimienny autor artykułu twierdzi, że większość kobiet we Francji nie chodzi wcale o zrównanie się z mężczyznami pod względem politycznym i społecznym; że swej strony pragnąły jednak, aby prawodawstwo zabezpieczało owoce prze-myślu kobiecego i pozwalało im rozporządzać do-wolnie sumami, osiągniętymi pracą własną.

Ciekawem jest w sprawie feministek zdanie po-pieczniczki kobiet, pani Séverine. Wygłosiła go nie-dawno w artykule drukowanym w *Echo de Paris*. Przyznaje się ona na wstępie do pewnego scepty-cyzmu i obojętności na kwestję przypuszczenia ko-biet do głosowania i na prawo, zapewniając im udział w parlamencie. W czasach obecnej zgłizny wśród przywódców politycznych, według pani Séverine, *desiderata* podobne wcale pożądanie nie są. I owszem lepiej, że kobiety trzymane są zdale od tego źródła, zatrutego przedajnością. Autorka pragnie natomiast gorąco podniesienia stanowiska kobiety pod względem ekonomicznym. Ślawi ona działalność pracowitą, cichą, wytrwałą, bez ekscytryczności, bez junkiery, z za-chowaniem kobiecego wdzięku i macierzyńskiej do-broci. „Te zśród kobiet — powiada — które nie depczą śladów obowiązków, nadanych niewieście przez naturę, te mogą zawsze liczyć na moje po-parcie. Przeciwnie niedorzecznym domaganiom in-nym — stanęwgo się oświadczać.“

— Ślub milionerki. Donosiliśmy już o związku małżeńskim pomiędzy hr. Castellane a córką zmar-łego miliardera amerykańskiego, miss Anną Gould. Oto jeszcze parę szczegółów, które podajemy ze wzglę-dów na zaciekawienie, jakie to małżeństwo budzi po-wszecznie. Miss Gould ukończyła niedawno lat 21. Wychowała się w pensjonacie w Bostonie i pozost-ała w nim aż do śmierci ojca. Ma się roznamię, na konkurentach jej nie brakło. Największe względy potrafił zyskać p. William Harriman, z którym się nawet zaręczyła. Wraz z siostrą odbyła wówczas wy-

cieczkę do Paryża po wyprawę, lecz małżeństwo się zerwało. Uciekając przed natarczywością konkuren-tów, miss Gould powróciła do Ameryki i tu w gru-dniu roku zeszłego poznała dzisiejszego swego mał-żonka. Rodzice pana młodego przybyli na obrzęd zaślubin do Nowego Jorku. Rodzeństwo obłubienicy po-dejmowało ich z wielką wspaniałością. Rodzina Cas-tellane ofiarowała wstępującą do niej Amerykance podarki tak kosztowne, że samego cła wwozowego musiano za nie opłacić 6.000 dolarów. Ślub odbył się w dniu 4 b. m.

— Nekrologia. Konstanty Piliński, właściciel dóbr Tarnowiec z przyl., b. poseł na Sejm krajowy, b. Marszałek Rady powiatowej jasielskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 70, zmarł w d. 5 bm. Pogrzeb odbędzie się w kościele parafialnym w Tarnowiec jutro.

— Dochodzi nas wiadomość o śmierci ś. p. Kazi-mierza Ratulda. Jak wiadomo, zmarły ofiarował był znaczną kwotę na dom akademicki w Krakowie.

— Składki centowe. Dnia 28 lutego 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 24 ogólne rozbi-cie puszek składkowych na odnowienie Wawelu t. j. katedry i zamku królewskiego. Puszkę przyniosły i nadesłały następujące osoby, panie: prof. Brzezinska, panna Ciechanowska Wiktoryna, prof. Cyfrowi-czowa, panna Czerkawska, Dąbska, pani Epstein, panie Fedorowiczowa, Hildowa, Antonina Hofman, Marya Homolacs, Hupenthalówna, Nowicka Stefania, Kaczmarek Jadwiga, Kozłowska, Drowa Kwasińska, Drowa Langowa, panna May, Nowacka, prof. Odry-wolska, Pękalska, Pietraszkiewiczowa, Rozwadowska, Rychłowska, Schoepfowa, prof. Trzebiecka, Zaczowska, Zychłowska, panna Zychon; panowie: Antoniewicz, X. Julian Bukowski, Dr Dadlez, Ehrenpreis 3-cia realn., Giebutowski, Kalicki realn., Lipoman, prof. Rydel, Sewerny Stanisław, prof. Sternbach, Tomko-wicz Stanisław, prof. B. Ulanowski. — Apteki, cu-kiernie, handle i rozmaite instytucje: Akad. Umiej. Szelekowski, Agencja dzienników i ogłoszeń Józefa Hopenasa i Antoniny Salomonowej, Armolowicz, Bank galicyjski, Bayer, Bętkowski, Bialik, Bilewscy, Bo-chnak i Kaspar, Blau i Epstein, Broszkiewicz (ogrze-walnia kolei państw.), Bujanski, Drobner, Eker, Ema-nuel zakład medalik, Feintuch, Fenz, Fijałek Woj. hotel saski, Figiel, Filia Banku krajowego, Filipkie-wicz krawiec, Filipkiewicz Ludwik, Fischer C-D, Freege, Fuchs, Galdenka, Gebethner, Głowacki, Gra-lewski apt., Grosse Jul., Herliczka, Holik, Jasoszyński restaur. hotel Saski, Ilnatowicz, Kasa oszczęd-ności (panowie Biliński, Kowalski Stefan, Krzykow-ski, Srokowski, Walter), Klimek, Klubka, Koziański druk., Krański cukier, Krzyżanowski księgarz, Kur-natowski, Kutrzeba, Laberscher, Lewickie, Niemetz, Nowiński, Oraczewski, G. Otowski, Prassowska, Przy-jemski masarn., Rehman, Satalecki, Schmidt, Andr. Schultz, Skowronski (biuro nauczycielskie), Siedlecki aptekarz, Sobierajski, Stachurski, Szczurkowski, szkoła ludowa XVII, Tyralaska, Urząd główny podatkowy, Wiatr, Henryka Wojciechowska biuro nauczycielskie, Wojcicki restaur., Zajączkowski, Zamojska, Zaplatalski, Związek handlowy Kółek rolniczych.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, które jej przyniesiono i nadesłano: Fr. Kramarczyk poseł sejmowy w Olsku z puszką 11 złr., Aleksan-dra Ustrzycka z Cielatyc z puszką 3 złr. 33 ct., Bukowski kasa Tow. ubezp. 8 złr. 76 ct., Dr A. Doboszyński adwokat 10 złr., za pośrednictwem re-dakcji *Głosu Narodu*: podkomorzy Antoni Michałowski właściciel dóbr Okrajnika 50 złr., za pośred-nictwem redakcji *Nowej Reformy*: P. E. Horszkie-wiczowa uzyskane ze sprzedaży obrączki znalezionej 7 złr. i L. Miąsik w Rozwadowie z puszką handlu Andrzeja Miaziańskiego 2 złr. 87½ ct., Rydel ucz. 3 realnej oddz. A 2 złr. 26 ct., panna Kazimiera Łopuszańska 12 złr. 70 ct. zebrane na weselu ku-zyńna Podgórskiego w Przeminkach u państwa Bog-danowiczów, p. Sewerny Skrzyński z Nozdrza z p. 25 złr. 26 ct., prof. Sławom. Odrywowski 25 złr., Młodziej polska ze współudziałem jednego Austraka i jednego Madziara zebrane na obiedzie wspólnym w Grand hotelu 333 złr. 80 ct., X. Wojtalik ze Zmi-gradu 2 złr. 40 ct. zebrane na wieczorku, Włady-sław Minnicki z Jasła z puszką 4 złr. 74 ct., Tola i Janina Królówianki 30 złr., panna Marya Estrei-cher 24 złr. 30 ct. z puszek: panny M. Brzeskiej z Faliszówki, Retnyngowej, Streitówny, Szalbalskiej, 5 klasy szkoły XIII, sklepów: Bazeas, Friedleina, Gli-zelego, Hofmana, Jakubowskiego Jary, Mendelsbur-ga, Miłkowskiego, Niemojowskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego, oraz w tej kwocie nadesłane przez pannę Kazięmię Oświecim-ską z Jwrowa 6 złr. 33 ct., p. Szolajska 7 złr. 30 ct., Miczyński z Nowego Sącza 5 złr., p. Mac. z dalszych stron 7 złr., Brykczynski 4 złr., p. Or. 6 złr. 60 ct. M. Babirecka 5 złr. 21½ ct. z puszk. Dra Spisa 2 złr. 21 i ½ ct. i wręczone jej 3 złr. przez p. Józefa Tyżkiewicza, J. Wentz z puszką 4 złr. 20 ct., Tefila Szumlańska ze Lwowa z puszką 5 złr., p. Zygmuntowa Ryńska 26 złr. 56 ct. z pu-szek: Bazaru krajowego, Czynskiej, Iwanickiej, Smi-dowicza, Rudnickiego, Raczyńskiego, Trauczyńskiego, Rajala, Kretschmera, Hawelki, Kosydarskiego, Neu-vertha, Góreckiego, Sulikowskiego, Launera, Reim i Friedrich, Fronca, Bankowskiego, Knorka, oraz pań: Liepowskiej, Adolfowej Ryłskiej i własnej, pro-fesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu ingressu księcia-biskupa J. Puzyny na od-nowienie katedry na Wawelu 244 złr. 50 ct.

U p. wiceprezdytowej Pieniążkowej odbyło się 5 ogólne rozbić puszek składkowych; puszkę przyniosły i nadesłały panie: Rektorowa Brówczyowa, Dargunowa, Elterlewska Zofia, Hosiowska Marya, Kotarbińska, Milderówna, Popielówna Zofia, prof. Pieniążkówna, Śliwiska, Stachiewiczówna Piotrowa, Szopka, Szymkiewicz, Szukiewiczówna, Zarembina Karolowa, panowie: Dunikowski Stefan, Hendel Zygmunt, Hincse Adam, Mendelsburg, Smolarski, Hr. Sta-rezski, Szecherbiński Ludomir, Szofajski Alfred, Teichmann Jakob, Walter Maryan, Wiśniewski; Sklepy i inne zakłady: Baum Kazimierz, Birnbaum, Bobe, Boskowitz, Dittmar, Dobrzyńska, Eile, Eisenberg — Fischer A-B, Goebel, Gleitzman, Gralowski winiarz, Grand hotel, Hanak, Heller, Hibiński, Kancelarya Horowitza, Jadowski, Kolosow, Koz, Masłowski, Mika, Rebsch, Rosenberg, Rybicki, Rzewuski, Suski, Szlang, Tomaszewski. Pani Pieniążkówna złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę jej przyniesioną i nadesłaną: Olga Seiborowska z Limanowej 1 złr. 1 ct. 50, p. Taba-czynski z Wróblowic 5 złr. 5 ct., Maryan Czerny z Krosna, z puszek Kasyna, Jaskiewiczowa, Kumez, Budka, Świeńnickiego; cukiernika Fischera 4 złr. 19 ct. 75, Tekla Kłobukowska 4 złr. 4 ct. 74, Młodkow-ski z Truszwic 40, Adwokat Starkowski 5 złr. 5, za pośred. Kazimierzowej Smolarskiej, Stanisława Ma-rynowska z Nowego Sącza 14 złr. 42, z puszek Drowek Krakowskiej, Właczylka, sklepu Koellnera, Filipka, Jakubowskiego, X. Rittera, Pasianka, Zie-linskiej, Jaroszewej, Walterowej, Stan. Marynowskiej 2 złr. 2 ct. 15½. Składka z tego rozbić w kwocie

uratuje, oswobodzi? Jeden tylko przy nim jest, ten, co ma urząd Anioła Myśli i Patrona Germa-nii. Ten sam odbi go nie zdoła.

Jęcza narody. Słychać ich konanie. Rumowiskami zgniecionie i zdarte, Czują, że serce w dechach bć przestanie; Że owa święta praw i swobód kartę, Którą medrowie przez wieki pisali, Zwycięzca przedrzed jednym cięciem stali; Że trzeba trzcinę potamać podrózną, Bo się pielgrzymstwo ludzkości skończyło, I że znów miłość upadnie przed siłą.

Anioł Postępu zostaje w niewoli, bo jego prze-znaczeniem przez trud i uciśk wieść ludzkosć do celu; Anioł Myśli, i Germanii, ulatuje do nieba po ratunek. Otóż tu znnowa uwaga i zastrzeżenie. Roz

